DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 5 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 222. Piątek 28 września 1860. № 222.

Ze zbliżającym się końcem kwartału uprasza się szanownych i życzliwych czytelników Dziennika Poznańskiego, aby przedpłatę na kwartał przyszły wcześnie ponowić i tym sposobem spóźnieniu lub nieregularności w odebraniu pierwszych zaraz numerów zapobiedz zechcieli. Prenumerować można na Dziennik Poznański tak bez Dodatku Rolniczego jako téż z Dodatkiem Rolniczym. Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku wynosić będzie w miejscu jak dotąd 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem zaś 2 tal. 5 sgr.; przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku, jak dotąd, 2 tal. 9 fn., a z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmowskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmowska nr. 9; w handlu pana Józefa Wache przy Starym rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiéj nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnéj i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźném oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego.

Poznań, 27 września. Znamy wszyscy Mickiewicza jako gienialnego wieszcza; bardzo mało albo wcale go nieznamy jako statystę. Aczkolwiek wielcy poeci niezwykli równie wielkiemi bywać politykami, każdy przecież objaw natchnieniem, uprawą i dziełami swemi górującego w narodzie ducha, zasługuje na przechowanie go od zatraty. Wiadomo, że w czasie ruchów 1848 r. utworzył się, jeśli nie pod wojskowém dowództwem, to przynajmniéj pod duchowym kierunkiem Mickiewicza, legion polski ku obronie włoskiéj niepodległości. Co wszelako mniéj wiadomo, to że w chwili tworzenia tego legionu, spisał dlań Mickiewicz we włoskim języku rodzaj wyznania wiary, politycznéj i narodowéj, który pragnął mieć wyznaniem wiary całego narodu. Dokument ten nosi wprawdzie widoczne ślady ówczesnego kierunku umysłów we Francyi, jak to ustęp XI i XIII świadczą, niemniéj przeto on jest ciekawym zabytkiem wycieczki wielkiego poety naszego na pole zadań politycznych. Polityczne wyznanie wiary Mickiewicza, o którém mowa, nosi datę Rzymu, 29 marca 1848 i brzmi w dosłownym przekładzie:

„I. Duch chrześciański w świętéj wierze rzymsko katolickiéj, wolnemi winien się objawiać czynami. II. Słowo Boże, w ewanielii objawione. Prawem państw, prawo cywilne i społeczne. III. Kościół stróżem słowa. IV. Ojczyzna polem życia na ziemi przez słowo Boże. V. Duch polski sługą ewanielii; ciałem jego ziemia polska ze swemi mieszkańcami. Polska zmartwychwstaje ciałem, którém cierpiała i którém złożono ją do grobu przed stu laty. Polska wskrzesza się wolną i niepodległą osobą i podaje rękę Słowianom. VI. W Polsce wolność wyznania i stowarzyszenia. VII. Wolność słowa, swobodnie objawionego i sądzonego w swoich owocach wedle prawa. VIII. Każdy w narodzie obywatelem; wszyscy równymi w prawach i przed zwierzchnością obywatelami. IX. Urzędy wybieralne, w wolny sposób powierzane i w wolny przyjmowane. X. Izraelowi bratu naszemu starszemu, uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze jego wiecznego i doczesnego dobra. Zupełna równość w prawach politycznych i cywilnych. XI. Towarzyszce życia, niewieście, braterstwo, obywatelstwo, równość praw we wszystkiém. XII. Każdemu Słowianinowi, w Polsce osiadłemu, braterstwo, obywatelstwo, równość praw we wszystkiém. XIII. Każdéj rodzinie pole domowe pod strażą gminy; każdéj gminie pole gminne pod strażą narodu. XIV. Wszelka obecna własność, szanowaną, nietykaną i pod opiekę rządu narodowego oddaną. XV. Polityczna pomoc rodzinna należy się od Polski, bratu Czechowi i ludom Czechii pokrewnym, bratu Rosyaninowi i ludom ruskim. Pomoc chrześciańska wszelakiemu narodowi jako bliźniemu."

JKW. książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać order orła czerwonego czwartéj klasy następującym oficerom: rotmistrzowi Drigalskiemu z 1go pułku gwardyi ułanów i adjutantowi przy jeneralnéj komendzie korpusu gwardyi, majorowi Fabeck, z gwardyi pułku grenadyerskiego cesarza Aledsandra (nr. 1), kapitanowi i dowódzcy kompanii Uechtritz z gwardyi pułku grenadyerskiego cesarza Franciszka (nr. 2), kapitanowi i dowódzcy bateryi Miesitscheck Wischkau, z gwardyi brygady artyleryi i kapitanowi Lithmann z gwardyi batalionu pionierów.

Berlin, 25 września. Rząd pruski postanowił stanowczo swego posła z Turynu nie odwoływać. Tutejsze gazety zaprzeczają nawet wiadomości, jakoby kwestya ta na radzie ministeryalnéj miała być rozbieraną, twierdząc że sprawy zagraniczne radzie ministeryalnéj powszechnie tylko przy nadzwyczajnych zdarzeniach, jako to: przy przygotowaniach do gotowości wojennéj lub podobnych przypadkach, bywają przedkładane, zazwyczaj zaś załatwia je książę Rejent z ministrem spraw zagranicznych. Na ostatnich sesyach obradowano podług tychże dzienników nad projektami do praw przyszłemu sejmowi przedłożyć się mającemi i rozprawiano nad nadzwyczajnemi potrzebami ministerstwa wojny budżetem nie objętemi, na które, jak mówią, potrzebne są około 8 milionów talarów.

— O podróży cesarza Aleksandra i zjeździe monarchów tak mówi B. und Hndl. Ztg.: Jak już z innych doniesień wiadomą, zależy wyjazd cesarza rosyjskiego do Królestwa Polskiego od rozwiązania cesarzowéj, którego w końcu bieżącego miesiąca się spodziewają. Podług nadeszłego tu przedwczoraj na drodze telegraficznéj autentycznego uwiadomienia cesarz rosyjski opuści Petersburg dnia 7 października, przybędzie do Wilna dnia 8, a do Warszawy dnia 16. Dnia 8 i 9 będzie przytomnym manewrom wojskowym w okolicy Wilna, dnia 10 i 11 rewidować będzie rozmaite zakłady i uda się do puszczy Białowiejskiéj, gdzie dnia 12 do 14 odprawią się polowania na wilki, niedźwiedzie, żubry i lisy. Zwierzyna ta znajduje się już w osobnym zwierzyńcu. Dnia 15 odjedzie cesarz do Warszawy.

— Podług doniesienia Gazety Kolońskiéj wyszedł rozkaz gabinetowy, przedłużający termin wypożyczenia koni artyleryjskich rolnikom aż do 1 czerwca 1861 r. Jednakże jeszcze w tym miesiącu odbędzie się inspekcya wszystkich wypożyczonych koni artyleryjskich.

— Królowa angielska, książę małżonek i księżniczka Alice, przybyli wczoraj w południe do Koburga. Książę Fryderyk Wilhelm z dostojną swą małżonką i księciem sasko koburskim wyjechali królowéj Wiktoryi na przeciwko. Księżna matka sasko koburska umarła przedwczoraj, mając 61 lat wieku.

Kolonia, 24 września. Książę Rejent przybył tu dziś z rana w towarzystwie księcia Fryderyka Karola i ministra wojny i udał się niebawem w dalszą podróż do Akwizgranu, aby królową angielską tam powitać. Książę Rejent towarzyszył królowéj aż do Dueren, stamtąd pojechał do Juelich. Dziś po południu o trzy kwadranse na drugą przybyła tu pociągiem nadzwyczajnym królowa Wiktorya z księciem małżonkiem, księżniczką Alice i licznym orszakiem a okrążywszy miasto, pojechała w dalszą podróż.

Chełmno, 23 września. Wiadomo, że przedstawionemi przez stany powiatowe kandydatami na urząd landrata powiatu brodnickiego (w Michałowskiéj ziemi) są panowie: Sulerzycki z Piątkowa, Łyskowski z Mileszew i Czarliński z Płowęzka. Otóż korespondent Nadwiślanina z ziemi Michałowskiéj, kombinuje, że jeźli którego z trzech przedstawionych kandydatów rząd potwierdzi, pomimo że wszyscy trzéj są Polakami, to już chyba pana Czarlińskiego. Zdanie to swoje korespondent uzasadnia taką humorystyczną charakterystyką trzech kandydatów: „Mając li wybór między panami Sulerzyckim i Łyskowskim, nie dziwiłbym się, gdyby rząd z stanowiska swego, jakie względem Polaków w Prusach zachodnich zajął, wyrzekł: wolę żadnego. Obaj ci panowie znani u nas są z téj cywilnéj odwagi, że wprost rzną każdemu wedle swego przekonania prawdę, czynowników nie oszczędzając. Wywiązując się z obowiązku podania jako kandydaci swego curriculum vitae, skorzystali z téj okazyi, by opisać, jak system giermanizatorski w szkołach, tudzież w ogóle rządowy wysilał się na zrobienie z nich Niemców, gdy oni przeciwnie gorącymi zostali Polakami. Czytałem oba życiorysy; widać, że kierowały niemi pióra, w których ruch, duch i energia. Są to raczéj krytyki systemu rządowego do kilkunastu arkuszy nabrzmiałe, równie z talentem jak śmiało napisane. Czytano je podobno w kolegium szanownéj regencyi kwidzyńskiéj z wielkiém zajęciem; czy się podobały, nie umiem powiedzieć. Jeden z wymienionych panów przypomniał mi mimowolnie owego berlińczyka, który się na kandydata podawał, wyrzekając o sobie z dumą: „Ich kann keine Pass-Karte kriegen" (odmawiają mi karty podróży). W podobny sposób i on się bowiem na landrata zaleca, wspominając o sobie: że skoro się w świecie na zawieruchę miało, to jego pakowano do kozy, choć, wedle siebie, zgoła nic nie zawinił, a więc li na prezerwatywę. W obec tych dwóch Goliatów, z których pan Łyskowski protestował swego czasu w Frankfurcie przeciw wcieleniu Prus naszych do rzeszy niemieckiéj, wygląda p. Czarliński jak Dawidek niewinny. Nie wiem, z czego się w curriculum swojém spowiadał, ale to pewna, że wróciwszy nie zbyt dawno z uniwersytetu, gdzie potrzebnego światła i wiadomości nabył, żadnych nie ma pod względem politycznym burzliwych antecedencyj, jest więc, że tak powiem, candidatus natus i pewni jesteśmy, że go nie minie poważny urząd naczelnika powiatu, pomnąc na słowa p. ministra Schwerina: że co się Polakom należy, to im będzie dano. Spodziewamy się więc niebawem potwierdzenia p. Czarlińskiego."

AUSTRYA.

Kraków, 23 września. Dzienniki wiedeńskie teraz dopiero podają koniec stenograficznego sprawozdania z posiedzenia wiedeńskiéj rady państwa z d. 14 b. m. Wyczytać tam można, między innemi, obszerne przymówienie się jednego z trzech galicyjskich członków, p. Polańskiego (adwokata ze Lwowa), który gorąco i wymownie obstawał za wprowadzeniem ustnego i jawnego postępowania sądowego w miejsce piśmiennego i protokółowego. Minister sprawiedliwości odpowiedział, że jawne i ustne postępowanie będzie niebawem wprowadzone w sądach handlowych i morskich, po upływie zaś roku zapewne i w sądach cywilnych. Pan Polański zwróciwszy się wtedy do innéj niedogodności galicyjskiego sądownictwa, tak się odezwał:

„Pozwalam sobie jeszcze przytoczyć jednę okoliczność, która się tyczy języka sądowego w Galicyi. Referaty i uchwały nie bywają tam w tym samym języku wypracowane, w jakim powinny być stronom doręczane. Ztąd pochodzi, że orzeczenia sądowe muszą być przekładane i udzielane stronom nie w pierwotnéj osnowie, lecz w przekładzie. Obawiać się przeto należy, że takie postępowanie mogłoby z czasem paraliżować wymiar sprawiedliwości, albowiem nie można ręczyć za dobroć przekładu. Załączam tu jeszcze tę uwagę: że jeden tylko tekst: littera dccet, może być obowięzujący. Czy tekst doręczonego przekładu, czy téż tekst pierwotny ma być obowiązujący? Tę jeszcze okoliczność zważyć należy, że z powodu ustanowienia tłumaczów, koszta znacznieby urosły, a ekspedycye, już i tak powolnie wychodzące, zwlekałyby się jeszcze więcéj, każda

bowiem rezolucya sądowa musiałaby być poprzednio tłumaczoną.“ Sprawozdanie stenograficzne nic nie wspomina, czy i co p. minister na to odpowiedział.

— Jeden z ostatnich numerów Czasu zawiera omyłkę druku, która go może o policyjne przyprawić kłopoty. Powiada on, że wedle nadeszłéj depeszy z Wenecyi, morskie siły piemonckie które mają uderzyć na Wenecyą, składają się z 3 fregat i 21 statków śrubowych pod dowództwem admirała Persano. Oczywiście miało być wydrukowane: na Ankonę, a nie na Wenecyą, któréj, w téj chwili przynajmniéj, a tak od strony morza jeszcze nie grozi.

Wiedeń, 25 września. Na dzisiejszém posiedzeniu rady państwa przemawiali Kraiński, Salm, Segenyi, Nostiz, Stroszmayer, Almaffy, Marcandin, Colloredo, Schwarzenberg i Vraniczany za wnioskiem większości komitetu. Lichtenfels, który głosował za wnioskiem mniejszości, występował przeciwko przywróceniu dawnéj konstytucyi węgierskiéj. Twierdzi, jakoby w wniosku mniejszości także samorząd krajów koronnych był gwarantowany, ale że większy rozwój tego samorządu jedność państwa na szwank wystawia. Bronił rządu, który austryackie prawa zaprowadził na Węgrzech, ponieważ przez to równość w obliczu prawa i jedność państwa będzie osiągnięta. Zdaniem jego bez téj jedności nie może być mowy o swobodnéj zamianie interesów ani o wspólnym wzroście dobrego bytu. Twierdził, że przyjąwszy wniosek większości kraje pojedyńcze odstrychnęłyby się od siebie i zginęłaby wspólność jednego prawodawstwa. Decentralizacya zdaniem mówcy strąciłaby Austryą na państwo drugiego rzędu. Hartigowi obadwa wnioski zdawały się być ciemne i niejasne; przeczytał grogram własny z 12 punktów złożony, który miał nieco z obudwu wniosków.

ROSYA.

Petersburg, 18 września. Po dziesięciu miesięcach usiłowań udało się amerykańskim przedsiębiorcom w końcu sierpnia wydobyć statek „Włodzimirz”, zatopiony w porcie sewastopolskim. Był on bardzo ciężko naładowany; dla wydobycia go użyto 6 pontonów i łańcuchów, których ogniwa były grubości 3 cali.

— Cesarz przyjmował w Carskiém Siele senatora wojewodę Wukoticza, w tych dniach przybyłego tu z Czarnogóry, który mu zapewne doniósł o zmianie zaszłéj co do osoby panującego księcia w Czarnogórze.

— Zauważano to, że od trzech lat piśmiennictwo rosyjskie rzuciło się całkiem w odmęt polityczno-socyalnych zagadnień, gdy przeciwnie dla saméj literatury i naukowych przedmiotów wyraźna w niém panuje obojętność. Jednakże kierunek ten rozpoczął się nie od czasu wstąpienia na tron cesarza Aleksandra, lecz już dobrze wprzódy dawał się postrzegać, w tém szczególniéj, że większa część piszących zachowywała uporne milczenie, co w staréj cywilizacyi mogłoby być wzięte za objaw upadku, w młodzieńczéj zaś literaturze rosyjskiéj znaczyło tylko chorobę, jakiéj podpadają dzieci gdy rosną. Tak przynajmniéj Rosyanie tłómaczą sobie filozoficznie ów przygnębiający ucisk, jaki ciężył szczególniéj na wszelkich objawach pracy umysłowéj za czasów mikołajowskich. Pod panowaniem dzisiejszego monarchy, nowe życie wstąpiło w literaturę, gdy piszący z trudnym do uwierzenia zapałem rzucili się w odmęt socyalnych zadań. Praktyczną tę dążność doprowadzono do wysokiego stopnia od chwili, gdy rząd dał hasło do poprawy włościańskich stosunków. Oddawna najzacniejsi mężowie marzyli o tém, teraz marzenie zamienić się ma w rzeczywistość. „Ileż to nadziei”, pisze jeden Rosyanin (Almasow) „nierozbudziło się na myśl o nowém życiu, które ma spłynąć na młodsze nasze pokolenie! Jaki zapał do czynu ogarnął tysiące głów, drzemiących dotąd! Wielkie pytanie tyczące się usamowolnienia poddanych, zostawało w ścisłym związku z tyloma innemi zagadnieniami, że rosyjskie dzienniki o niczém nie mówiły, tylko o przekupstwie, odkupie wódki, akcyonaryuszach, kolejach żelaznych, gruntach włościańskich, jawności sądów i t. d.”

Aczkolwiek ta nowa czynność da się w części usprawiedliwić, jednakowoż właściwa poezya zajmuje odtąd drugie już miejsce. Jeżeli dziś gdzie się pieśń rozlega, to ją porównać można do śpiewu robotników przy budowie domu; robota jest tu głównym celem, śpiew tylko jéj dopomaga. Dla tego wszystkie niemal utwory teraźniejszéj literatury rosyjskiéj przejęte duchem teoryi pożytku, zajmują się wyłącznie sprawami społeczeńskiemi; co jest bardzo naturalną rzeczą, tam gdzie stosunki społeczne tak są potworne, że przy wyobrażeniach chrześciańskiéj cywilizacyi nigdy utrzymać się nie mogą. Poeci téż rosyjscy śpiewają, nie aby śpiewać tajnie swych uczuć, lecz na sposób Tyrteusza; a chociaż cierpi na tém wzniosłe przeznaczenie literatury, tedy trudno prawdziwym jéj zwolennikom protestować przeciw temu kierunkowi mającemu cechę negacyi tak wybitnéj, jak wybitném jest złe toczące ciało społeczne w Rosyi.

Jedna z pieśni w tym duchu pisanych, charakteryzuje w ten sposób zadanie dzisiejszéj liryki: „Czas ci już czas na swobodę o rosyjska pieśni! Ty pobożna, zwycięska, swobodna, w miastach, siołach, na polach brzmiąca; ty zrodzona w burzy i niedoli, ty łzami i krwią ochrzczona, rosyjska pieśni! Nie sama przez się składasz się w nutę i słowa, lecz na śniegach i słotach pod słomianą strzechą zrodziłaś się, w dymie pożarów urosłaś, a na wilgotnych mogiłach śnieżna zawieja zwiała twe cząstki w całość...”

Piękne to są te liryczne pragnienia, ale cóż poradzi młode plemię pieśniarzy i postępowych autorów przeciw zakorzenionemu i rozgałęzionemu zepsuciu urzędników? Nic tam niepomogą jakieś powoływania się na uczucia honoru, gdzie tych uczuć nigdy nie znano... Jakoż pewien wysoki dygnitarz rosyjski dowiedziawszy się, że w sąsiednim kraju nierzetelni urzędnicy podrzynali sobie gardła, wyrzekł w obec licznego zgromadzenia: „Szczęśliwy to kraj, gdzie winowajcy sami się karzą!”

Na owém uczuciu honoru, które zbrodniarzowi z wyższego stanu żyć niepozwala, zupełnie zbywa Rosyanom; i bardzo słusznie, bo przy takiém uczuciu, zabrakłoby całkiem czynowników. Widzą to liberalni pisarze rosyjscy, i niemogąc inaczéj téj hańby zdjąć z swego narodu, wszystkie podobne wykroczenia nazywają „Tatarszczyzną”. Dla tego podłość i płaszczenie się nazywa się teraz „Tatarszczyzną”; wziątki, przy ściśnięciu ręki: „Tatarszczyzną”: złe obchodzenie się z poddanymi i podwładnymi: „Tatarszczyzną”. Tém słowem uspokaja się wprawdzie sumienie i duma narodowa, ale rzecz zostaje jak była. W książkach, na teatrze, w karykaturach i w tysiącznych sposobach, temat ten bywa odrabiany niezmordowanie, ale i to się przejadło; narzekania gazet stały się pustym frazesem; a prócz ukarania kilku indywiduów, wszystko idzie po dawnemu. Organizacya występku tak jest tam silną, jak gdzieindziéj organizacya społeczna na najświętszych pryncypiach chrześciańskich, równie silną nie bywa. (Czas).

FRANCYA.

Paryż, 24 września. Potwierdza się zupełnie to cośmy mówili o liście Garibaldego do adwokata Brusco, który dzisiaj czytamy już w dziennikach francuskich; treścią jego jest w istocie uroczysta protestacya przeciw wszelkiéj zgodzie między nim a ministrem Cavourem, którego obwinia o występek zaprzedania pewnéj części włoskiéj ojczyzny. Posuwa się dyktator za daleko w swym zapale, zapomina o tém, że Cavourowi i jego polityce winniśmy wojnę włoską, wyprawę Francuzów i jéj następstwa, bez których całe poświęcenie najgorliwszych patryotów byłoby daremne; całą teraźniejszą wielkość swoję winien Garibaldi Cavourowi. Jak wprzódy Morning-Post, tak dzisiaj Daily News zaklina dyktatora, aby nie wszczynał zgubnéj niezgody, która sprawę włoską do upadku przywieść może i w surowych wyrazach karci żądania, które do króla Wiktora Emanuela wystósował. Odstąpienie kawałka kraju koło Nicei, jakkolwiek może być przykre Garibaldemu, bo to jego kraj rodzinny, było koniecznością, któréj się minister Cavour poddać musiał, aby wiele ważniejsze rezultaty osiągnąć. Spodziewamy się jeszcze, iż nieporozumienie dwóch ludzi którzy stoją na czele sprawy włoskiéj załatwioném zostanie i że Garibaldi na korzyść ojczyzny potrafi poświęcić swoje drażliwości i uwidzenia; obiegała jednak pogłoska dzisiaj w Paryżu, że w porcie Genueńskim znajduje się 5000 wojska sardyńskiego w gotowości do wypłynienia, jak sądzą, do Sycylii, chce bowiem król Wiktor Emanuel w Sycylii ująć kierunek wypadków, jak to w państwie Kościelném uczynił. W dziennikach turyńskich czytamy urzędowy raport o kapitulacyi wojska papieskiego po bitwie pod Castelfidardo; 4000 ludzi złożyło broń w Recanati, blisko Loretu, 2000 ludzi wałęsa się jeszcze w górach; jedenaście armat i przeszło 150 oficerów dostało się w ręce zwycięzców. Jenerała Lamoricière nie ma podobno jeszcze w Ankonie i być może że go Piemontczycy schwycą. Raport sardyński wyraża się niegodnie i nieuczciwie o nim mówiąc, że uciekł z placu bitwy i że to oburzyło jeńców i pozostałe wojsko; jenerał Lamoricière dał dawniéj w Afryce takie dowody osobistego męstwa i dzielności, że zarzucać mu tchórzostwo jest śmiesznością; co do zdolności wojskowéj przewyższa niezawodnie swoich przeciwników, którzyby nie byli z nim mieli tak łatwéj sprawy, gdyby armia jego była istotném wojskiem, nie zaś „colluvies gentium”. O zamysłach papieża najrozmaitsze obiegają pogłoski: dzienniki niektóre angielskie twierdzą, że niebawem ma odbyć konsystoryum na którém obwieści manifest do wszystkich państw europejskich zawierający protestacyą uroczystą przeciw temu co się w kraju jego dzieje; potém ma papież wyjechać i udać się do Port Mahon pod opiekę Hiszpanii, albo Bawaryi. Legitymistowskie dzienniki francuskie głoszą, że król neapolitański rozpocznie kroki zaczepne przeciw Garibaldemu, mając około 60,000 dzielnego wojska; są to zapewne pia vota owszem można na pewne przepowiedzieć, że zniszczenie nie papieskiego wojska, odbierając królowi nadzieję możebnego powodzenia, zmusi go do opuszczenia Gaety; cytadella messeńska ma się téż lada dzień jak mówią, poddać.

— W Constitutionnel u czytamy, że na uczcie danéj 17 t. m. przez cesarza w Algierze, przytomny na niéj bej tunetański po arabsku następująco do niego przemówił słowa, które konsul jenerał pan Roches zaraz przetłómaczył: „Na powodzeniu cesarza Francuzów, któremu dziękuję za znakomity zaszczyt który mi uczynić raczył, zapraszając mnie abym przybył powitać go tutaj. Cieszę się tém bardziéj z téj wysokiéj łaski iż, ile mi wiadomo, jestem pierwszym księciem muzułmańskim, który tego wielkiego zaszczytu dostąpił.” Dodał daléj bej, że starać się będzie zawsze, aby postępować za przykładem cesarza, wie bowiem, że tak działając, zapewnia pomyślność swego ludu. Cesarz odpowiedział w kilku słowach że wznosi zdrowie beja tunetańskiego, swego zacnego i szlachetnego sprzymierzeńca, spodziewa się, że będzie w nim miał zawsze dobrego sąsiada i czuć się będzie szczęśliwym z szczęścia jego ludu. Bej ofiarował cesarzowi brylantowe oznaki orderu Niszanu, a cesarz dał mu wielką wstęgę legii honorowéj. Gdy deputacya dziewcząt żydowskich i marytańskich przedstawioną została cesarzowéj, Marytanki miały, wedle zwyczaju muzułmańskiego, twarze zakryte, tak iż tylko oczy im było widać. Cesarzowa chcąc oglądać ich twarze rozkazała oficerom i dworzanom służbowym, żeby się oddalili i została przez kilka chwil sama między dziewczętami. — Cesarzowa dowiedziała się o śmierci swéj siostry, dopiero za przybyciem do St. Cloud.

— Powiadają że jenerał Beaufort d'Hautpoul ostatniém swojém sprawozdaniu domaga się, żeby wojsko francuskie zostało pzzynajmniéj dwa lata w Syryi.

— Książę Napoleon odbywa podróż po Anglii, Szkocyi i Irlandyi, aby obejrzeć najznakomitsze tamtejsze gospodarstwa.

— Koszut bawi od kilku dni w Paryżu.

WŁOCHY.

Reutera biuro donosi, że Garibaldi uderzył na Kapuę, ażeby maskować uczyniony atak na inną warownią położoną pod Volturno. Stracił przy tém 200 ludzi. Królewskie wojsko uderzywszy na Cajazzo w prowincyi Terra di Lavoro, nieco na północ od Volturno, zostało pobite. Garibaldi koncentruje swe siły na pewném wzgórzu pod Volturno. Jen. Turr ma się z nim połączyć, poczém zaczepią wojsko królewskie. Wydał on nową proklamacyą, w któréj oznajmia, że w Romie połączy się z Piemontczykami i pójdzie na Wenecyą. Dnia 18 września bombardowało sześć okrętów, wedle innych wiadomości dziesięć okrętów, połączonéj sardyńsko neapolitańskiéj floty Ankonę przez dziewięć godzin, poczém jenerał Cialdini admirałowi Persano kazał zaprzestać ognia, gdyż zamyślał szturmować warownią. Piemontski park artyleryi oblężniczéj wylądował pod Ankoną. Główną kwaterę naczelnego wodza wojsk piemontskich przeniesiono dnia 24 września do Loretu. W bitwie pod Castelfidardo zdobyli Piemontczykowie, jakieśmy to już wczoraj donieśli, 11 armat i wzięli 150 oficerów papieskich w niewolą. Jenerał Cialdini, który za świetne zwycięstwo otrzymał wielki krzyż sabaudzkiego orderu wojskowego, kazał królewskiéj brygadzie pełnić wojskowe honory przy pogrzebie jenerała Pimodan, który w skutek odebranych ran w niewoli umarł; ciało jenerała zabalsamowano i w trumnie cynkowéj pod eskortą księcia Ligne i hrabiego Menneville, którzy adjutantami Pimodana byli, do Francyi przesłano. Patrie donosi, że Lamoricière po bitwie pod Castelfidardo nie dostał się do Ankony, lecz ukrywa się w górach i grozi mu niebespieczeństwo być złapanym przez Piemontczyków. Franciszek II, jakieśmy już donosili, utworzył sobie w Gaecie nowe ministeryum, na czele którego Ulloa stoi, brat jenerała i założył dziennik urzędowy. Z zgodą tego ministerstwa ogłosił nad wszystkiemi prowincyami, które od niego odpadły, prawo oraźne; w innym dekrecie nazwał wszystkich oficerów marynarki, z wyjątkiem tych, którzy na fregacie „Parthenope” do Gaety go odwieźli, zbrodniarzami stanu. Również napomina król żołnierzy w Gaecie i Kapui przy nim będących, ażeby byli waleczni. Rozdwój pomiędzy Garibaldim a Cavourem staje się coraz większym. Pośrednictwo margrabiego Pallavicino i hrabiego Vimercati w Neapolu nie udało się

i dla tego też ci p owie przybyli z powrotem do Turynu.

Nowa proklamacya, którą Garibaldi do Palermitan wydał, brzmi dosłownie: „Do ludu palermitańskiego. Lud palermitański okazał się w ostatnich czasach względem wichrzycielom, którzy go na bezdroża zaprowadzić zamyślali, tak dzielnie, jak się pokazał w dniu bombardowania. Ludzie ci mówili wam o anneksyi, jak gdyby oni odrodzenia Włoch goręcéj pragnęli jak ja. Celem ich jest służyć podłym interesom prywatnym. Lecz wy im odpowiedzieliście, jak wypada ludowi, który zna swą godność i zaufał świętemu i nienaruszalnemu programowi, którym ogłosił: „„Włochy i Wiktor Emanuel"". Dopiero w Rzymie, ludu palermitański, ogłosimy królestwo włoskie. Tylko tam poświęcimy wielką ilość wolnych familii i tych, którzy dotąd jeszcze są niewolnikami w naszym kraju. Gdybym anneksyi w Neapolu dokonać chciał, nie przeszedłbym Volturno. Gdybym jéj w Palermie dokonać zamyślał, nie przekroczyłbym cieśniny. Lecz dopóki kajdany we Włoszech są do rozkucia, pozostanę wiernym wytkniętemu celowi lub zginę w jego wykonaniu. Pozostawiam wam Mordiniego za prodyktatora; pokaże się on, jestem tego pewien, godnym was i Włochów. Nareszcie składam dzięki, wam i dzielnéj milicyi narodowéj, za zaufanie, które we mnie i w losach kraju położyliście. Palermo, 17 września. Wasz Garibaldi."

Komisye z prowincyi, które przed odjazdem dyktatora do Palermu u niego były, przemawiały groźnie. Rocco Suzanna, Kalabryjczyk, oświadczył wręcz, że machina rządowa, jak dziś jest urządzoną, nie idzie; że prowincye stoją jeszcze pod bronią i mogą jeszcze zatknąć inną chorągiew! Dyktator odpowiedział, że się będzie starał o zaradzenie zażaleniom. O operacyach wojennych Garibaldego słychać, że Kapuę obsaczono z wszystkich stron. Garibaldczykowie prześli pod Cajazzo przez Volturno i blokują to miejsce. Przednie straże wojsk królewskich cofnęły się i mosty popsuły. Garibaldczykowie pobili królewskich już ztamtéj strony Volturno, pod San Germano, na głowę. Dnia 17tego września, przybyło do Neapolu 30 jeńców, Szwajcarów. Ci opowiadają, że Kapua tylko jeszcze na pięć dni jest zaopatrzoną w żywność; półtora funta chleba kosztuje już dziś 3 karliny (franka i 40 cent.), żołnierze rabują domy prywatne, oficerowie nie są pewni swego życia, i jeżeli fortecy téj nie będą szturmować, natenczas musi kapitulować. Z innéj strony zapewniają, że jedna brygada z wojska Garibaldego przeszła przez góry Ulvi i przecięła komunikacyą pomiędzy Gaeta i Terracina.

Najnowsze depesze donoszą, że Cialdiniego park oblężniczy już wybił wyłom w murach fortecy Ankony, i że oczekują przypuszczenia szturmu każdéj chwili. Wiadomość ta jest z dnia 22 września. Ogień z strony morza na fortecę rozpoczął się 18, Cialdini widział się jednakże spowodowanym, jak to powyżéj donieśliśmy, rozkazać admirałowi Persano zaprzestać ognia, gdyż z strony lądu jeszcze nie był gotów do szturmu i nie chce o ile możności miasta i jego mieszkańców wystawiać na zgubę. Mianowanie Mordiniego prodyktatorem Sycylii bardzo się nie podobało w Turynie, gdyż Mordini należał do owych trzech członków toskańskiego zgromadzenia narodowego, którzy przeciw anneksyi głosowali; również ministeryum sycylijskie jest stanowczo za natychmiastową anneksyą, a nawet niektórzy jego członkowie należą do partyi Mazziniego.

Rzym, 20 września. Przybywają wciąż świeże oddziały wojska francuskiego, którego liczba wkrótce do 15,000 ma być doprowadzoną. Wojsko to bronić ma patrimonium Petri w téj saméj rozciągłości, co w r. 1849. Piemoncka armia egzekucyjna nigdzie nie napotyka oporu, zajęła dotąd Umbryą i Marchie, z wyjątkiem Ankony, a nawet niektóre miasta delegacyi Viterbo, która podług pierwiastkowego zdania cesarza Napoleona pozostać miała przy papieżu. Ojciec św. ma już przygotowaną klątwę na Wiktora Emanuela, lecz że rzucenie jéj pośrednio i cesarza Napoleona by dotknęło, przeto wstrzymuje się dotąd z wyrzeczeniem. Od armii Lamoricièra słychać tu, że bataliony austryackie dobrze się biły, aby ich zachęcić do waleczności, wydał do nich krótko przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich poseł austryacki przy tutejszym dworze, baron Bach, proklamacyą, w któréj wypowiada, że jest wolą cesarza, aby zwyciężyli rewolucyą i nieprzyjaciół papieża, w razie zaś niepomyślnym przyrzeka cesarz przyjąć oficerów w tym samym stopniu do swéj armii w jakim służyli w wojsku papieskiém, żołnierzy zaś rannych stósownie wynagrodzić.

Neapol, 18 września. Urzędowy dziennik ogłasza dekret Garibaldego, mocą którego konstytucya piemontska z dnia 4 marca 1848 ma być obowięzującą dla całych południowych Włoch. Arcybiskupa z Sorrento aresztowano i przywieziono dotąd. Przy rewizyi jego pałacu znaleziono papiery, które jasno wykazują, że prałat ten podburzał niższe klasy ludu przeciw obecnemu rządowi. Mazzini przybył tu i stanął w hotelu Victoria. Garibaldi wyjechał. Mówią, iż znajduje się albo w Palermo, albo krąży przed Gaetą. Tyle jest pewną, że nawet najbliższe mu osoby nie wiedzą, gdzie jest, kiedy się czasem na kilka dni oddali.

TURCYA.

Wiadomo, jak wielkie wzburzenie panuje w Carogrodzie, jak niepokój wszystkich ogarnia. W gabinecie nie ma jedności, a wrzenie w masach co dzień bardziéj wzrasta i co chwila można się obawiać że stronnictwo fanatyczne porwie się do osiągnienia władzy, nie patrząc ani na środki, ani na skutki swego kroku. Postępowanie gabinetu angielskiego w sprawie syryjskiéj, podnieciło jeszcze żądze tego stronnictwa i zachęca go do największych gwałtów. Skutki tego postępowania nad spodziewanie rychło się objawiły; jeśli wierzyć można Nordowi, uknowano w Carogrodzie intrygę, która krwawo by się zakończyła, gdyby spiskowi mieli więcéj czasu i energii. Organ rosyjski intrygę tę w następujący sposób przedstawia:

Wiadomo, że Abdul Medżyd wstępując na tron miał prawo zadusić swego brata; upoważniały go dy tego prawa tureckie i zwyczaj ściśle zachowywano od niepamiętnych czasów. Ale nie zrobił tego ze skrupułów sumienia, pozostawił przy życiu Abdul, Azisa, pozwolił mu nawet nie zamykać się w seraju i pokazywać się publicznie.

Zdaje się, że poseł angielski widząc niepodobieństwo zyskania od sułtana gabinetu złożonego z ludzi całkiem oddanych Anglii, o który od tak dawna się dobija, uznał, że wyniesienie na tron Abdul Azisa mogłoby być szczęśliwym wypadkiem losu, przychodzącego czasami w pomoc polityce niejednego rządu. Podejrzenia, przeczuwane raczéj niż powzięte o takiéj myśli, w części potwierdzonemi zostały dumnym i rozkazującym tonem mowy sir Henryka Bulwer do sułtana na posłuchaniu d. 17 sierpnia, oraz nalegającemi wymaganiami jego, żeby Mehmed Ali pasza mianowany był Wielkim wezyrem, a Omer pasza seraskierem. Wiadomo zaś, że ci dwaj dostojnicy jedne mają myśli, i że przed kilku już laty było podejrzenie, iż Mehmed Ali pasza, szwagier sułtana, chciał go zrzucić z tronu.

W kilka dni po tém posłuchaniu, mały z pozoru wypadek powiększył podejrzenia i obawy tureckiego władzcy. Abdul Azis, uwiadomiony wieczorem 24 sierpnia, że policya dostrzegła o zmierzchu posła angielskiego na jego parowcu, nazajutrz rano uwiadomił sułtana, że sir Bulwer zatrzymał poprzedniego dnia jego parowiec i objawił chęć nawiedzenia go, a wszedłszy na pokład powiedział, że przyjemnie by mu było tym statkiem zrobić wycieczkę po Bosforze. To uwiadomienie, które dowodziło szczerości i prawości Abdul Azisa, rzuciło pewniejsze światło na tajne knowania. Sułtan zwołał natychmiast ministrów i powiedział im, jakie ma podejrzenia, a ci uwiadomili go, iż istotnie od niejakiego czasu sir Henryk Bulwer stara się zawiązać stosunki z Azisem effendim za pośrednictwem lekarza, którego umiał umieścić przy jego boku, a który zarazem jest lekarzem Omera paszy i bratem pewnéj damy pozostającéj w ścisłych stosunkach z posłem angielskim.

Łatwo pojąć jaki wpływ ta wiadomość wywarła na wrażliwy umysł sułtana. Jeszcze nie ochłonął z wzruszenia, kiedy doniesiono o przybyciu posła angielskiego z lordem Dufferin komisarzem angielskim do sprawy syryjskiéj, którego dozwolono mu przed kilku dniami przedstawić sułtanowi. Abdul Medżyd umiał gniew pohamować, przybrał twarz w surową powagę, przemówił kilka słów do lorda Dufferin i zaraz odprawił go wraz z posłem angielskim. Posłuchanie było krótkie ale zapowiadające rychłą burzą. Zaledwie poseł i lord Dufferin wyszli z sali audyencyonalnéj, sam sułtan głośnym krzykiem zawołał na pana Pisani dragomana poselstwa, aby się wrócił i powiedział mu w niepohamowanym gniewie: „Poseł wasz niegodnie względem mnie postępuje. Wiem, że knuje spisek przeciwko mojéj osobie. Niech więcéj nie pokazuje się przed mojém obliczem, bo nie uważam go już za posła królowéj angielskiéj."

Tak jawny i głośny gniew sułtana nie mógł pozostać tajemnicą w pałacu, zaraz i na mieście dowiedziało się o nim wiele osób. Sir Henryk Bulwer musiał przesłać sułtanowi na ręce Wielkiego wezyra, którego chciał obalić, notę z usprawiedliwiem, że przez omyłkę wszedł na pokład parowca Azisa effendego, w przekonaniu, że to statek Elhami paszy, syna dawniejszego wice-króla egipskiego, Abbasa paszy. Takie usprawiedliwienie wyraźnie jest nakręcone, bo nikt po nocy nie ogląda parowców, tém bardziéj, że obecność na pokładzie Marco beya, doktora Azisa, nie dopuszczała pomyłki. Ale poseł miał na końcu noty zrobić dodatek, że jeżeli takie jego usprawiedliwienie nie będzie bezwarunkowo uznane za dobre, wyjedzie z Carogrodu z całém poselstwem. Ten dodatek skłonił ministrów, którzy znowu skłonili sułtana do poprzestania na takiém usprawiedliwieniu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 września. Niem. Gaz. Poznańska donosi, że z d. 1 października r. b. rozporządzenie, podług którego na targach wszystkich miast tutejszego obwodu rejencyjnego nie wolno sprzedawać masła na miarę tylko na wagę, będzie obowięzującém. Rozporządzenie to nie ściąga się do sprzedaży masła w większych ilościach począwszy od 4 funtów, takowe bowiem mogą być i nadal tak sprzedawane jak dotąd. Sprzedający nieprzestrzegający powyższego przepisu wskazani będą na grzywny od 10 sgr. do 5 tal.

— Zarząd plebanii miejskéj w Wągrówcu powierzono przez komendę dotychczasowemu wikaryusz. Bukowieckiemu w Bydgoszczy, a plebanii w Modliszewku, którą ks. Sucharski dotąd zawiadywał, ks. plebanowi Iwickiemu w Sokolnikach, również przez komendę.

— Pomiędzy bydłem rogatém w Jaroszewie, pow. szubskim, wybuchło zapalenie śledziony, w skutek czego miejsce to uległo zwykłym środkom ostrożności, natomiast choroba ta ustała pomiędzy bydłem rogatém w Gościeradzu, pow. bydgoskim, i z powodu tego zniesiono także zamknięcie tego miejsca.

— Roczny targ w mieście Janówcu ustanowiony na dzień 8 października, przeniesiono na d. 4 t. m.

— Uczeni naturaliści francuscy w uznaniu zasług i prac na polu nauk przyrodzonych, adjunkta muzeów warszawskich, pana Władysława Taczanowskiego, zgodzili się na oznaczenie nowo odkrytego ptaka z rodzaju brodzących, mianem: Micropalama Taczanowskia. Piękna kolorowana rycina, przedstawiająca ten ciekawy okaz, tudzież opis onegoż, znajduje się w nrze 5 wychodzącéj w Paryżu Revue Zoologique z roku bieżącego. Ptaka tego, pan Taczanowski otrzymał z Dauryi z po za gór Jabłonny, z pogranicza kraju amurskiego, i przesłał naturalistom francuskim z zamówieniem zwrotu do zdeterminowania. Naturaliści widząc przed sobą nowy, nieopisany ani zdeterminować się dający okaz, skwapliwie jak widać z pomienionego opisu, pospieszyli z poświęceniem miana onegoż na cześć naszego naturalisty. Ptak ten wielkości i kształtu średnich kulików, nosi odrębną cechę dzioba bekasiego i tém się szczególniéj odznacza. Niedawno co zdobyte uznanie prac p. Prażmowskiego na polu astronomiczném i p. Taczanowskiego na polu historyi naturalnéj, jest prawdziwym dla nich i dla kraju zaszczytem.

Jeżeli projekt p. Whelera inżyniera amerykańskiego, przyjdzie do skutku, to najdroższe z kamieni jakiemi są brylanty, znacznie spadną w cenie. P. Wheler bowiem poczynił już próby w wiedeńskiéj mennicy, a skrystalizowawszy bor w połączeniu z aluminium, otrzymał kryształ, w niczém nie różniący się od dyamentu. Obecnie ma on odbywać próby na wielką skalę.

Wiadomości literackie.

— Zeszyt Biblioteki Warszawskiéj za miesiąc wrzesień wyszedł z druku i zawiera: O stósunkach handlowych w dawnéj Polsce i związku ich z rólnictwem. Część II. Wieki XV i XVI, przez Edmunda Stawiskiego. — Król Lear tragedya W. Szekspira; przekład Józefa Paszkowskiego (ciąg dalszy). — Kronika paryska, literacka naukowa i artystyczna. Dawni poeci francuscy. — Instytut francuski. — Brunel i Stephenson. — Historya Nelsona, przez p. Forgues. — Dwie córki p. Dubreul, powieść p. Vailly. — Ce qui plaît aux Femmes, komedya Ponsarda. — Wiadomości literackie. — Badania Wilhelma Roschera. O zbytku dawnych i nowszych czasów. Przekład Oskara Flatt. — Odrodzona literatura grecka. Przełożył F. S. D. — Tablice historyczne II, Juliana Bartoszewicza — Mała Bretania — Kronika literacka: Raj i Peri, z Tomasza Moora. Slepa dziewczyna z Castel-Cuille, poemat sielski z Jaśmina. Przekład Adama Pajgerta. Warszawa 1860, przez Kazimierza Kaszewskiego. — Historya naturalna i hodowla ptaków zabawnych i użytecznych, czyli dokładne opisanie wszystkich śpiewających, naśladujących mowę ludzką, pięknie ubarwionych, domowych i użytecznych ptaków i t. d, przez S. K. Pietruskiego. Kraków, 1860, przez Taczanowskiego. — Pomniki i mogiły Polaków na cmentarzach zagranicznych, zebrał i opisał Eustachy Marylski (z 7 kolorowanemi rycinami). Warszawa 1860 r. — Dziennik przyjęcia i pobytu nadzwyczajnego posła porty Ottomańskiéj do Stanisława Augusta króla polskiego, wgo Ks. litewskiego do rzpltéj polskiéj 1777 r. Warszawa. 1860 r. Kościołów krakowskich opisanie, wydane w Krakowie. r. 1603, teraz powtórnie przedrukowane. Kraków 1860 r. — Podróż króla Stanisława Augusta do Kaniowa w r. 1787. Podług listów Kazimierza Konstantego hr. de Bröel Platera, starosty inflandzkiego, opisana przez J. I. Kraszewskiego. Wilno, 1860 r. — Ksiądz Kordecki w obronie Częstochowy w r. 1655. Poemat historyczny przez Fr. Krajewskiego. Warszawa, 1860 r. — Rozmaitości. Miasto Warta, przez Adama Chodyńskiego. — Korespondencya. Do redakcyi Biblioteki Warszawskiéj od J. Łukaszewicza. Kronika bibliograficzna. — Wiadomości literackie. — Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc lipiec roku bieżącego.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 26 września, Podług wiadomości otrzymanych tu z Marsylii nadszedł rozkaz do Tulonu, ażeby poczyniono przygotowania do przewiezienia znaczniejszéj ilości wojsk. Z Malty donoszą, że oczekiwano tam przybycia trzech okrętów z posiłkami z Anglii. (P. Z.)

Turyn, 26 września. Król udaje się do Bononii. Urzędowe wiadomości z teatru wojny w środkowych Włoszech donoszą, że brygada bonońska i bersaglieri, wzięli szturmem warownie Ankony, Pelago i Perlito. Tysiąc Austryaków wziętych w niewolą mają być przewiezieni do Tryestu. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 25. wieczorem zakończył swe życie doczesne ś. p. **Felicyan Taczanowski.** Exportacya odbędzie się w Niedzielę dnia 30. b. m. z wieczora, pogrzeb zaś i nabożeństwo dnia następnego o godzinie 11 z rana, o czém krewnych i przyjaciół zawiadamia [1800]

w smutku pogrążona Familia.

Sławoszew, d. 26. wrześn. 1860.

EXEMPLA TRAHUNT.

Po ukończonéj naprawie znacznéj (1500 tal. wynoszącéj) kościoła parafialnego w Wojniescu, który przed dwoma laty ruiną groził dziś zaś odnowiony stał się ozdobą okolicy naszéj, składam nasamprzód Wielmożnemu panu patronowi **Franciszkowi Bojanowskiemu,** dziedzicowi dóbr Wojniesca i t. d. za najlepsze chęci wraz i parafianom wszystkim za wzorowe składkowanie w tych ciężkich ogólnie czasach na to dzieło św. publiczne podziękowanie. Szczególną zaś wdzięczność w całém tém dziele dokonaném za pomoc z poświęceniem i ofiarami obfitemi dla kościołka naszego niesioną Wielmożnemu Panu **Adamowi Skarzyńskiemu,** dziedzicowi dóbr Spławia i t. d. oraz Prowizorowi kościoła i Wielmożnemu Panu **Michałowi Skarzyńskiemu,** dziedzicowi dóbr Chełkowa i t. d. publicznie głoszę, winien jestem. Za obfite datki i ofiary wspaniałomyślne na tenże cel złożone osobno Wielmożnemu Panu **Antoniemu Skarzyńskiemu,** dziedzicowi dóbr Sokołowa, Wielmożnemu Panu **Hakiemu** dziedzicowi dóbr Nowca i Jaśnie Wielmożnemu hrabiemu **Edwardowi Potworowskiemu,** dziedzicowi dóbr Przysieki niemieckiéj uprzejme publiczne podziękowanie. Wreszcie Wielmożnym i dostojnym Paniom Parafii mojéj za ofiary, które na ołtarzu jako datki własnéj pracy złożyły wielkie

— „Bóg zapłać.“ —

Oby Pan Bóg błogosławił dobroczyńce kościoła mego! Oby przykład ten nowy miłości wiary naszéj ś. pod Twoimi rządami i przewodem Najprzewielebniejszy Arcypasterzu dokonane pociągał i inne serca polskich obywateli do ocenienia godnego stanowiska swego przez kościół do narodowości.

Wojnieść, dnia 22. września 1860.

[1793] **Rządzca kościoła i Parafii.**

Ks. Jańczakowski.

Wywołanie publiczne. [1502]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 4 czerwca 1860.

Edwardowi Nowickiemu, byłemu kamelarzowi w Inowrocławiu, wedle podania następujące listy zastawne 4% W. Ks. Poznańskiego:

Nr. 10/8446 Michalcza pow. gnieźnieński na 100 tal.

Nr. 11/8447 Michalcza pow. gnieźnieński na 100 tal.

Nr. 41/65 Gorzuchowo pow. gnieźnieński na 50 tal.

Nr. 31/2769 Orchowo pow. mogiliński na 250 tal.

bez kuponów w nocy od dnia 27 na 28 marca 1838 ukradzione zostały.

Jaki posiedziciele tych listów zastawnych wzywamy niniejszém, aby się do uzasadnienia swych praw w terminie na dzień 27 lutego 1861 przed południem o 11 godzinie przed ur. Neumann, radzcą sądu powiatowego w izbie instrukcyjnéj wyznaczonym zgłosili, inaczéj bowiem całkowite umorzenie tych listów zastawnych nastąpi.

KONCERT
na fortepianie
odbędzie się
na cel dobroczynny
dnia 6. Października.

Eliza z Gerłowskich Markowska.

[1792]

Ceny **lamp moderatorów** znacznie zniżyliśmy, równie i ceny posuwanych lamp moderatorów. Reparatury i zmiany przy lampach i innych przedmiotach metalowych wykonujemy jak najlepiéj.

Wilhelm Kronthal i Riess.

[1797] **Rynek 71. Fabryka lamp i towarów metalowych. Narożnik ul. Nowéj 71.**

Lubownikom kwiatów i ogrodów

polecam skład mój prawdziwie **harlemskich i berlińskich cebulek kwiatowych** w najpiękniejszych egzemplarzach; spis takowych przesyłam franko i bezpłatnie.

Zakład ogrodniczy i skład nasion

Henryka Mayer

[1580] ulica Królewska nr. 6/7 i 15 a.

Pszenicę do siewu z Kujaw w najwyborniejszym gatunku poleca

G. Gottheymer,

[1787] **W. Garbary nr. 42.**

W jak najlepsze świadectwa zaopatrzony guwerner, który kilka lat ten zawód sprawował, i dzieci umiejące nieco czytać i pisać, w dwóch latach do Kwinty przysposabia, ma zamiar od św. Michała przyjąć dla siebie odpowiednie miejsce. Bliższéj wiadomości, jako i w kopii nadesłanych świadectw udzieli expedycya Dzien. pozn. [1781]

Naukę tańca rozpoczynam od 1. paźdz. Zamówienia przyjmuję tymczasowo w hotelu pod **Czarnym orłem, (Garbary 11.) O. Rochacki.** [1799]

Zginęła bransoletka z 3 sznurków korali z zamkiem złotym, w który była oprawna koralowa kamea. Poczciwy znalazca zechce oddać takową pod nr. 8. **Wodna Ulica na Iwszém piętrze.** [1798]

Przy **Wrocławskiéj Ul. 9.** jest na pierwszém piętrze **mięszkanie** o 4 wielkich pokojach i na trzeciém piętrze **pokój** z sypialnią do wynajęcia. [1779]

Rzecz, co do mieniania się na posadę naucz. p. Pozn. już jest załatw. [1796]

Przybyli do Poznania.

Dnia 27 września.

Bazar: Wł. dóbr hr. Mielżyński z Chobienic, Zakrzewski z Osieka, Urbanowski z Kowalskiego, Brodnicki z Dziczmiarek, Koszucki z Modliszewa, Potworowski z Goli, Potocki z Bendlewa, Karśnicki z Mystek, Kierski z Podstolic, Skrzydlewski z Sulencina, Radoński z Krześlic, panie Mańkowska z Rudek i Wilkońska z Graboszewa.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr hr. Kwilecki z Gosławic, Schirmer z Koźlina, Beyer z Skórzewa, komisarz gosp. Hoffmann z Obrzycka, pani Coniar z Drezna i panna Coniar z Tarandu.

Wyliusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr hr. Westrap z Ludom, Gozimierski z Wodajewa, kap. Westen z Grudziądza, dyrektor ekon. Lehmann z Nietążkowa i kup. Kirstein z Berlina.

Buscha Hotel Rzymski: Kupcy Pusch z Rawicza, Störing z Iserlohn, fabr. Mildebradt z Swidnicy, dzierż. Willmanns z Bydgoszczy i chemik Hammerstein z Berlina.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Markowski z Girzewa i pani Koźmian z Przylepek.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr Łakomicki z Lubina, kup. Weichenbach z Bingen, Conrad z Barmen, Rühke z Angermünde, pani i panna Wolff z Czarnkowa.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Modlibowski z Golinka i administrator Bode z Kąsinowa.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Szeliski z Orzeszkowa, kupczyk Fontowicz z Miłosławia i lekarz Sącki z Berlina.

Hotel Berliński: Wł. dóbr Hoffmann z Lutom, Hoffmann z Lucyanowa, admin. Schmidt z Stresowa, pani Drews z Nowych Strzelec, mularz Schlarbaum z żoną z Gniezna, kup. Hartwig z Tarc i panna Sieniawska z Miczylinka.

Hotel Budwiga: Wł. folwarku br. Macelaiti z Rybkamłyna i kup. Guttmann z Grodziska.

Eichener Born: Stolarz Warkstell i blachnier Toppel z Warszawy.

Pod trzema Liliami: Mularz Neumann z Wrześni.

Hotel Kruga: Kup. Heider z Zielonogóry, agron. Wähner z Kościana.

W mieszkaniu prywatném: Panna Heinzmann z Wittenberga, Półwiejska ul. nr. 3.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 27 września.

Zyto: po niższych cenach, wyp. 50 węcpli na wrz. 44 żąd., wrz.-paź. 42⅚—11/12 pł. 4 żąd., list.-gr. 42 żąd., na wios. odst. 43 tal pł. **Okowita:** również spadła w cenie, wyp. 24,000 kwart, z beczką na wrz. 16 11/12 pł 17 żąd. paźd. i paźd.-list. 16⅚, gr.-st. 16⅔ tal. pł.

Berlin, 26 września.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 75—89 tal. wedle jakości. **Zyto:** na odstawę nieco lepsze ceny, w miejscu 2000 funtów 49⅛—½, na wrześ. 48⅜ pł. 48½, żąd., wrz.-paź. 48⅛—¼ pł. 48⅜ żąd., paź.-list. 47¼ pł. 47½ żąd list.-grud. 47 żąd., na wiosenną odstawę 45¾ pł. 46 tal. żąd. **Jęczmień:** wielki 25 szefli 40—43 tal. **Owies:** w miejscu 1200 funt. 27—30, na wrz. 26, wrz.-paźd. 25¾, paźd.-list 25¼, list.-gr. i na wiosenną odstawę 25 tal pł. **Oléj rzepiowy:** ceny niezmienione, w miejscu 100 funt. bez beczki 11¾, na wrz wrz.-paźd. i paźd.-list. 11¾ żąd, 11⅔ pł. list.-grud. 11⅚ pł. 11⅞ żąd., grud.-st. 12, na wiosenną odst. 12⅚ żąd., 12⅓ tal. pł. **Oléj lniany:** w miejscu 11⅙ tal. **Okowita:** w miejscu bez beczki 17⅔—¾, na wrz. 17¾ wrześ.-paźd. 17⅔ pł. 17¾ żąd., paź.-list. 17⅙—⅓, list.-grud. 17⅛—⅙, kw.-maj 17¾—⅚ tal. pł.

Wrocław, 26 września.

Nieotrzymaliśmy dziś żadnych wiadomości handlowych z tego miejsca, zapewne z powodu święta żydowskiego nie zawierano giełdowych interesów.

Szczecin, 26 września.

Na targu: **Pszenica:** węcp. 74—84, **Zyto** 46—52. **Jęczmień:** 38—44. **Owies:** 20—26. **Groch:** 50—52 tal. **Kartofle:** 15—16 sgr. szefel. **Siano:** cetnar 20—22½ sgr. **Słoma** kopa 5⅔—6 tal.

Na giełdzie. **Pszenica:** ceny niezmienione, w miejscu żółta 78—84 tal. pł. wedle jakości. **Zyto:** słabo się trzymało w cenie, w miejscu 46—47½, na wrz. 47 pł., wrz.-paź. 46 żąd. paź.-list. 45, na wiosenną odstawę 45 żąd., 44½ tal. pł. **Jęczmień:** i **Owies:** bez obrotu. **Oléj rzepiowy:** dobrze się trzymał w cenie, w miejscu 11⅚, na wrześ. 11⅚ pł. paźd.-list 11 11/12, list.-grud. 12 żąd., kw.-maj 12½ pł. 12 1/12 tal. żąd. **Oléj lniany:** w miejscu z beczką 11 tal. żąd. **Okowita:** ceny niezmienione, w miejscu bez beczki 18⅙ na wrz. 18 5/12, wrz.-paź. 17¾ pł. 17⅚ żąd. paźd.-list. 17⅓, na wiosenną odstawę 17⅚ tal. pł.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 26 września.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	100½	—
dito rząd.	4½	—	101
dito 1859	5	—	104⅞
dito 1858	4½	—	101
dito 1853	4	—	93¼
dito prem. 1855	3½	116	—
Obligi długu skarb.	3½	—	86¾
dito Marchii.	3½	—	84¾
Listy zast. March.	3½	88½	—
dito Prus Wsch.	3½	—	82¾
dito dito	4	—	91
dito Pomor.	3½	—	87½
dito dito	4	—	96⅛
dito W. Ks. Pozn.	4	—	100⅞
dito dito (nowe)	3½	—	94
dito dito (nowe)	4	—	90⅝
dito Szląskie	3½	88	—
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	83½
dito dito	4	—	90⅞
Listy rent. March.	4	—	94¼
dito Pomor.	4	—	94
dito W. Ks. Pozn.	4	92	—
dito Pr. Wsch. i Zach.	4	—	93¼
dito Nadreńskie	4	—	94½
dito Saskie	4	—	95
dito Szląskie	4	—	94½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	46
dito Pożycz. narod.	5	—	55
dito Obligi 250 fl.	4	65	
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	91⅞
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	—
Rosy. poży. angiel.	5	102½	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	82¾
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	92¼
dito dito B. 200 zł.	—	—	22¾
dito Lis. z. n. w B. S.	4	—	—
dito Ob. cząth. 500 zł	4	91	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory		—	113⅓
Louisdory		—	109⅛
Złota funt cel.	—	—	453¼
Srebra dito	—	29 21	—
Saskie bil. kas	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	74⅝
Polskie bil. bank.	—	—	88
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	111½
Berlin.-Hamb.	4	—	108
Berl.-Potsd.-Magd.	4	—	128
Berl.-Szczecin	4	—	102¾
Wrocł.-Freib.	4	—	83
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	51¼
Koźlo-Bogumin	4	—	38
dito pierwot.	4½	75	—
dito dito	5	80	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	91¾
Dolno-Sz. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	46⅛
Górno-Szl. A i C.	3½	123¾	—
dito Lit. B.	3½	113	—
Opol-Tarnowic.	4	—	31
Starogr.-Pozn.	3½	—	79½
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116½
Berl. Tow. band.	4	—	79
Gdański bank pryw.	4	84½	—
Dysk. Udział komm.	4	—	81
Gota. bank pryw.	4	70	—
Hanow. dito	4	—	90¼
Królew. dito	4	—	83½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	61¾
Magd. bank pryw.	4	—	77
Pomor. bank rycer.	4	—	60
Pozn. bank prow.	4	—	76½
Pruск. udz. bank.	4½	—	127
Szląsk. Stow. bank.	4	—	76
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	61½	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	19½
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
dito	4½	—	99⅝
Berl.-Hamb.	4½	—	—
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	—
dito Lit. C	4½	98½	—
dito Lit. D	4½	98	—
Berl.-Szczecin.	4½	99¾	—
dito II Em.	4	—	85
Koźlo-Bogumin	4	—	77¾
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	91½
dito konwen.	4	—	91⅛
dito dito III ser.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	102
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100¼
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3½	79¼	—
dito Lit. D	4	—	86¼
dito Lit. E	3½	74¼	—
dito Lit. F	4½	—	92½
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 25 września.

Papiery i pieniądze	%	żądano.	płacono.
Dukaty		—	93½
Frydrychsdory		—	—
Ludory		109¼	—
Polskie bil. bank.		88⅜	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		74⅞	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	101⅙	—
dito nowe	3½	—	93⅔
dito nowe	4	91¼	—
dito Listy Rent.	4	92½	—
Szląskie Listy Zast.	3½	88¼	—
dito nowe Lit. A.	4	97 1/12	—
dito nowe	4	97 1/12	—
dito Lit. B.	4	—	98¼
dito Lit. C.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	94 5/12	—
dito Oblig. prow.	4½	—	99¾
Polskie Listy Zast.	4	87 5/12	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząsth. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	55⅜
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	75½	—
dito tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.			
Freiburg	4	—	82½
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw pierw.	4	86¼	—
dito	4½	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	121½
dito Lit. B.	3½	—	111½
dito obl. pr. pierw.	4	87	—
dito	3½	74 7/12	—
dito	4½	92¼	—
Opol. Tarnow.	4	31¾	—
Koźlo-Bogumin	4	38	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 27 września.

	%	żądano.	płacono.
Pruск. obl. skarb.	3½	—	86¼
dito poży. skarb.	4	—	—
dito dito	4½	101	—
dito poży. r. 1855	3½	—	115½
Pozn. List. Zast.	4	101⅝	—
dito nowe	3½	—	94
dito nowe	4	—	91½
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Pruск.	3½	—	—
Polskie	4	87¾	—
Pozn. List. Rent.	4	—	92¾
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	89½
dito obl. prow.	5	98¼	—
dito akc. bank. prow.		—	76½
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		—	88
Najnowsza poż. pruska	5	105	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.